

WŁADYSŁAW CZAPLIŃSKI

KILKA SZCZEGÓŁÓW ODNOSZĄCYCH SIĘ DO HANDLU POLSKIEGO W XVII WIEKU

Ktokolwiek zajmował się dziejami handlu w dawnej Rzeczypospolitej, wie, jakie trudności napotyka historyk przy studiowaniu tego problemu. Poza bowiem oficjalnymi danymi odnoszącymi się do handlu, zawartymi w różnego rodzaju taryfach, księgach celnych, konstytucjach i rachunkach kupieckich, szereg wiadomości dotyczących spraw handlowych znajduje się nieoczekiwanie w innych zespołach archiwalnych, jak w zbiorach korespondencji, protokołach, przemówieniach itp. Toteż wydaje mi się, że historycy studiujący nawet inne zagadnienia winni troskliwie wydobywać takie oderwane, ale nieraz cenne wiadomości mogące się przydać historykom handlu polskiego.

W związku z tym chciałbym zwrócić uwagę historyków handlu polskiego w XVII w. na dość ciekawe dane odnoszące się do tego zagadnienia, na które natknąłem się w czasie kwerendy przeprowadzanej w archiwum w Gdańsku dla innych celów. Jeśli podaję je do wiadomości na łamach „Sobótki”, to dlatego, że odnoszą się one między innymi do spraw handlu Śląska z ziemiami centralnej Polski.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że koło połowy XVII wieku kwitnący uprzednio handel miasta Gdańska zaczynał dość wyraźnie wykazywać objawy upadku¹. Normalnie historycy burżuazyjni łączyli to zjawisko ze sprawą wojen kozackich i szwedzkich, które właśnie wówczas podcięły życie gospodarcze Rzeczypospolitej, przy czym powoływano się obok innych świadectw na znany memoriał Köstnera z r. 1660, a więc ujmujący stan faktyczny po wojnach

¹ K. Piwarski w *Dziejach Gdańska* (Gdańsk 1946, s. 115) aczkolwiek nie pisze wręcz o upadku gospodarki miasta w połowie XVII w., jednak rozkwit gospodarczy miasta umieszcza na przełomie XVI i XVII w.

szwedzkich². Dzisiejsi historycy polscy występując przeciw przecenianiu znaczenia wojen kozacko-szwedzkich zwracają uwagę na to, że upadek gospodarczy Rzeczypospolitej, znajdujący rzecz oczywista swe odbicie również i w życiu gospodarczym miast, zaczął się wcześniej i jest wynikiem systemu gospodarczego stosowanego w Polsce przez klasę szlachecką³. Słuszność tego poglądu potwierdzają napotymane przeze mnie wzmianki w archiwaliach gdańskich. Tak więc już w pierwszych latach czwartego dziesięciolecia XVII w., w czasie rokowań z Władysławem IV o załatwienie sporu celnego i dyskusji nad związanymi z tym problemami, przedstawiciele trzeciego ordynku występują z ciekawymi uwagami dotyczącymi upadku handlu gdańskiego, zwłaszcza ważnego dla Gdańska handlu z Śląskiem. Stwierdzają oni wówczas, że kolejno uległ zmniejszeniu handel mąką, żelazem (z Szwecją), płótnem, solą zamorską i saletrą. W końcu piszą: „Des Holzes und Mineralienkaufmannschaft hat sich dermassen gemindert, ob wäre die Natur durch vorige überflüssige Darreichung gleichsam ermüdet. Die reussische und litauische Kommerzien werden durch die benachbarten Königsberger gehindert, die schlesischen aber von den Thorner missgönnet und beschnitten“⁴.

W odpowiedzi na przedłożenia trzeciego ordynku rada przyznaje, że rzeczywiście handel miasta w pewnej mierze podupadł, przy czym upadek handlu drzewnego i mineralnego tłumaczy wyrąbaniem lasów i wyczerpaniem zasobów kopalin w Polsce. Odnośnie do han-

² J. Köstner, *Bericht, wie und aus was Ursachen der Handel in Danzig Anno 1660 abgenommen, nebenst beigefügten Meinungen, welchergestalt derselbe etlichermassen könnte verbessert werden*; Krannhals, *Danzig und der Weichselhandel in seiner Blütezeit vom 16. z. 17. Jahrundert*, Leipzig 1942, s. 121—138. Niepotrzebnie też A. Mączak w swym ciekawym studium (*Rola kontaktów z zagranicą w dziejach sukiennictwa polskiego w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. VLIII, s. 266), by wykorzystać ten memoriał, sięgał aż do rękopisu. Nieścisłą jest też podana przez niego wiadomość, jakoby ten memoriał wykorzystał jedynie E. Schmidt, skoro później piszący Krannhals w cytowanej pracy powołuje się na przedrukowany przez siebie memoriał.

³ S. Arnold, J. Michalski, K. Piwarski, *Historia Polski od połowy XV w. do r. 1795*, s. 70—72 oraz liczne głosy w dyskusji przeprowadzonej w Otwocku *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. 1, Warszawa 1953.

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (WAPG) 360, 10, 26, s. 276.

dlu z Rusią, Litwą i Śląskiem zapewnia, że czyni, co w jej mocy, by go ożywić⁵. Uwagi te pochodzą z roku 1642.

W dwa lata później władze miejskie poruszają jeszcze raz sprawę handlu z Śląskiem. W grawaminach mianowicie miasta Gdańska „contra Thorunienses” spisanych 11 marca r. 1644 Rada Miejska porusza tę kwestię w punkcie ósmym stwierdzając: „Die schlesische Handlung, welche immerfort auf Danzig frei gewesen, haben sie [Thorunienses] ohngefähr vor 18 Jahren durch ein besonders Privilegium dieser Stadt abgeschnitten, also dass kein Schlesier nacher Danzig mit Waren zu verkaufen oder auch zu kaufen kommen muss, oder er muss Thorn ganz meiden sonst wird er ganz gestrafet, wenn er auch über 10 Jahre nach Thorn nicht käme”⁶.

Skarga ta Rady Miejskiej Gdańska pozostaje w związku z wspomniałym rozkwitem jarmarków toruńskich w XVII w., na które w poważnej ilości przybywali Ślązacy, zwłaszcza wrocławianie. Przedsiębiorczy kupcy toruńscy uzyskali rzeczywiście w r. 1621 przywilej, w którym nakazywano kupcom jadącym z Prus na Śląsk i z Śląska do Prus jechać „na Toruń”⁷.

Sprawę stosunków handlowych z Śląskiem poruszyła Rada Miejska Gdańska również w r. 1643. Tym razem dotyczyły uwagi Rady sprawy handlu produktami przemysłu sukienniczego miast śląskich i wielkopolskich. Rada Miejska zwróciła się mianowicie do króla Władysława IV z skargą na produkowanie przez mieszczan śląskich i wielkopolskich gorszych rodzajów sukna i rozprowadzanie tego sukna po ziemiach Rzeczypospolitej. Mieszczanie gdańscy, wśród których, jak wiadomo, znajdowała się znaczna ilość producentów sukna, ściśle przestrzegali postanowień królewskich zakazujących zbytniego rozciągania sztuk sukna, wpływało to bowiem na pogorszenie jakości produktu. Tymczasem mieszkańcy miast wielkopolskich i śląskich produkujący sukna rozciągali je „ad multas ulnas ultra iustam longitudinem”. W wyniku tego sukna wielkopolskie i śląskie znajdowały łatwy zbyt „ob vilis eorundem pretium”, stanowiąc tym samym groźną konkurencję dla sukien produkowanych w Gdańsku, a przede wszystkim dla rozprowadzanych przez Gdańsk sukien zagranicznych⁸.

⁵ Tamże, s. 288, 30 XII 1642.

⁶ Tamże, s. 387.

⁷ Patrz dodatek nr 1.

⁸ L. Koczy, *Dzieje wewnętrzne Torunia*, „Dzieje Torunia”, Toruń 1933, s. 181—182.

Wiadomość ta stanowi nowy przyczynek do zagadnienia poruszonego przez A. Mączaka w jego ciekawej pracy, mianowicie wy pierania zagranicznego sukna przez sukno polskie i śląskie⁹. Gdańszczanie, jak widzimy, twierdzili, że sukna polskie i śląskie były rzadsze, tym samym więc gorsze, i znajdowały łatwy zbyt jedynie dlatego, że kupujący nie orientowali się należycie w wartości tych sukien. Sukna bowiem zamorskie, aczkolwiek droższe, gatunkowo przewyższały krajowe. Jest rzeczą ciekawą, że w wzmiankowanym liście pisarz miejski wśród miast polskich, w których produkują sukna, wymienia Leszno, gdy Wschowę wymienia jako miasto śląskie. Czy w danym wypadku zaszła jedynie pomyłka pisarza nie orientującego się należycie w położeniu Wschowy, czy też autor listu nazwał Wschowę miastem śląskim, dlatego że wówczas przebywała tam znaczna ilość emigrantów śląskich, nie potrafimy rozstrzygnąć.

Do zagadnienia importu sukna śląskiego i zmniejszania się importu sukna angielskiego znaleźliśmy w czasie poszukiwań w archiwum gdańskim jeszcze jeden dokument. Sprawa powolnego zmniejszania się przywozu sukien angielskich nie uszła uwagi historyków. Znany historyk gospodarczy Anglii stwierdza, że eksport sukna angielskiego prowadzony przez Kompanię Wschodnią do krajów nadbałtyckich zmniejszył się wydatnie w ciągu XVII wieku tak, że wartość wywożonych sukien zmalała z 200 000 funtów na 70 000 funtów. Wspomniany autor przypisuje ten fakt rywalizacji sukna holenderskiego, przy czym zwraca uwagę na to, że trudności eksportowe Anglików związane z wojną domową w latach czterdziestych ułatwiły Holendrom skuteczną rywalizację z Anglikami na rynkach nadbałtyckich¹⁰. Na spadek importu zamorskiego sukna do Polski zwraca również uwagę Kutrzeba, przy czym z jego danych wynikałoby, że import ten zmalał dopiero w wyniku wojen polsko-ukraińskich w połowie XVII wieku¹¹. W źródłach uwagi na ten temat mamy w znanym memoriale Jana Köstnera z r. 1660. Ten orientujący się dobrze w stosunkach handlowych swego miasta gdańszczanin stwierdza, że Anglicy sprowadzali w pierwszej połowie XVII wieku do Gdańska przeszło 15 000 sztuk płótna i 40 000 sztuk karajzi w ce-

⁹ Mączak, *op. cit.*

¹⁰ E. Lipson, *The Economic History of England*, Londyn 1948, s. 320.

¹¹ S. Kutrzeba, *Gdański handel i przemysł do r. 1793*, Lwów 1927 — odbitka ze zbiorowego dzieła „Gdańsk — przeszłość i teraźniejszość”, s. 153.

lu pokrycia zapotrzebowania Rzeczypospolitej¹². Import ten w roku 1660 prawie przestał istnieć. Jako przyczynę tego faktu podaje „weil die Lacken zu Fraustadt, Polnisch Lissa und anderen Orten der Krone von den Tuchmachern, die sich seit dem jüngst verflossenen deutschen Kriege daselbst gesasset vom Tage zu Tage besser geworden und wohlfeiler verkauft werden, weil auch der polnische Adel durch kontinuierliche Kriege an Mitteln erschöpft in Austeilung ihren Dienern guter Libereien menagieren“.

Wiadomości zawarte w tym memoriale zasługują na uwagę. Wynika z nich, że produkty tkaczy miast polskich osiągnęły z czasem tak wysoki poziom, że mogły rywalizować z produktami zagranicznymi, co popiera przypuszczenie wysunięte przez Mączaka, że towary polskie w tej dziedzinie „zbliżyły się jakością do pewnych tkanin zagranicznych“¹³. Równocześnie jednak memoriał Köstnera popiera tradycyjną tezę o decydującej roli wojen ukraińsko-polskich i szwedzko-polskich dla życia gospodarczego Rzeczypospolitej.

Na to ostatnie zagadnienie rzuca ciekawe światło wspomniany wyżej przeze mnie dokument, mianowicie list gdańszczan do Władysława IV pisany w r. 1647, a więc jeszcze przed okresem wojen¹⁴. W liście tym konstatują gdańszczanie, że już wówczas ilość importowanego sukna angielskiego zmniejszyła się wydatnie. Według nich bowiem, kiedy uprzednio Anglicy importowali do Polski koło 30 000 do 40 000 (sztuk?) karazji, to w ostatnich dwu latach (czyli w r. 1645 i 1646) przywieziono do Polski jedynie dziesiątą część tej ilości. Przyczyną tego stanu rzeczy była według gdańszczan w pierwszym rzędzie wojna domowa w Anglii, która, jak wiemy, w tych latach weszła w swój szczytowy punkt, po drugie fakt, że „tkactwo zarówno na Śląsku, jak i w sąsiednich krajach Polski od niewielu lat rozwinęło się tak silnie, że mieszkańcy królestwa nie odczuwają prawie całkowicie potrzeby zamorskiego sukna“.

Jest bardzo charakterystyczne, że tym razem gdańszczanie nie wspominają już wcale o tym, jakoby sukno polskie i śląskie było

¹² J. Köstner, *op. cit.*, s. 124. Autor podaje ilość karazji sprowadzanej na „40 bis 5000 Stück“. W świetle niżej cytowanego listu Gdańska do króla przypuszczam, że zaszła tu pomyłka i winno być „40 bis 50 000 Stück“. Karazja, spolszczona nazwa sukna angielskiego średniego gatunku, zawdzięczającego swą nazwę pewnej wsi w Suffolku (kersey). M. Małowist, *Studia z dziejów rzemiosła w okresie kryzysu feudalizmu w zachodniej Europie w XIV i XV w.*, Warszawa 1954, s. 219, 242.

¹³ Mączak, *op. cit.*, s. 258.

¹⁴ Patrz dodatek nr 2.

gorsze od sukna zamorskiego, o czym jeszcze pisali kilka lat temu. Widocznie sukno polskie, początkowo rzeczywiście gorsze od zagranicznego, zdobywszy sobie rynek krajowy w pierwszym rządzie dzięki swej taniości powoli jednak zdołało poprawić swą jakość, co pokrywa się z wiadomościami podanymi 13 lat później przez Köstnera¹⁵.

Tym samym uzyskujemy dość jasny obraz rywalizacji sukna polskiego z suknem angielskim około połowy XVII w. Początkowo sukno polskie, jakkolwiek gorsze, bije sukno angielskie dzięki temu, że jest tańsze. Zdobyć pewnego miejsca na rynku krajowym pozwala przemysłowcom polskim poprawić jakość swego produktu tym łatwiej, że wskutek wojny domowej w Anglii sukno angielskie zjawia się na rynku polskim w zmniejszonej ilości. Przemysłowcom angielskim nie udaje się po skończeniu wojny domowej w Anglii odzyskać utraconego rynku polskiego, tym bardziej że wojny toczące w połowie XVII wieku przyspieszyły proces załamania się życia gospodarczego w Polsce i doprowadziły do szybszej pauperyzacji szerokich kół szlacheckich, głównego, jak widać, odbiorcy droższych sukien angielskich.

DODATKI

Gdańsk 13 IV 1643

Nr 1. Miasto Gdańsk do Władysława IV

(Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku, rkps 300, R Dd 10, s. 498, kopia)

Gdy król zażądał od nich, by sprzedawane przez nich sukno nie było nadmiernie ze szkodą dla swej wartości rozciągane, Rada pilnowała tego, by nie robiono takiego sukna w Gdańsku ani też takiego sukna nie sprowadzano. Z załem jednak konstatują, że mieszczanie innych miast „*imprimis autem in Lissena Poloniae et Frauenstadiana Silesiae urbibus pannos non solum magno conamine ad multas ulnas ultra iustam longitudinem extendi, sed simul absque omni periculi metu passim per universum Regnum distrahi, quin ob vilius eorundem pretium cupidius ab ignorantibus appeti, quam legitimos probatosque pannos, quamvis hi quod paulo carius constent, bonitate sua idipsum abunde recompensarent, unde quidem nobis difficillimum extitit executione pro animi sui sententia contra delinquentes procedere, quoniam tamen ante oculos versatur, quantum*

¹⁵ Przy tej okazji warto stwierdzić, że Köstner, o którym Krannhals podaje, że był przełożonym sierocińca przy kościele Sw. Ducha w Gdańsku i zmarł w r. 1671, był osobą dość wybitną, skoro w recesach miejskich z r. 1645 wymieniają go jako generalnego mówcę trzeciego ordynku.

a iustitiae aequitatis norma alienum sit, pannos diligenti opera ac manu confectos pessime in universi Regni potissimum vero in miserae plebis fraudem et praeiudicium extendi ac corrumpi".

[Proszą króla, by i w innych miastach przestrzegano zarządzeń królewskich.]

Gdańsk 30 I 1647

Nr 2. Miasto Gdańsk do Władysława IV

(Wojewodzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku, rkps 300, R Dd 10, s. 627, kopia)

Sacrae regiae m-tis datas ad nos de diminutione portorii proventibus litteras ea qua decet summissa veneratione accepimus, intellectis causis in iisdem litteris animadversi decrementi allegatis necessarium visum est de praesenti statu commercii in hac urbe paucissima quaedam in medium proferre. Quamquam autem cursus negotiationis imprimis maritimae nullibi semper ut opinamur, ut sibi similis variantis tamen status eius in hoc loco peculiare quaedam hoc tempore ad oculum evidentissimae rationes ostendi possunt. Praeterquam enim quod Anglia bellis intestinis gravissime afflicta eam mercium copiam non suppeditet quam antea, praecipuum tamen est in illo genere mercaturae, quod pannificium tam in Silesia quam confinibus provinciis Poloniae ad annis non adeo multis tanto studio promotum sit, ut incolae Regni transmarini panni desiderium ac usum penitus ferme excutiant testantibus hoc maxime camerae portorii rationibus, quae olim per aliquot annos triginta plus minus vel quadraginta advectorum ex Anglia carasenorum millia in computo habuit, quorum nunc vix decima pars uno ac altero anno praeterito allata fuit. Accedit deinde frumenti consideratio, quod elapso proximo anno sexta sua parte minoris venditum fuit, quam anno ab hoc altero ipsaque classis frumentaria alias quater vel quinquies quotannis ex Hollandia huc adventare solita ter solummodo ob Oresundicas in freto Danico controversias huc anno praeterito appulit. Quibus et reliquarum quoque nonnularum mercium minor aestimatio abductaque copia, annumerara posset, si res prolixiore demonstratione egeret et enormis aliqua proventus portorii in his annis differentia occurreret.

[Zapewniają, że administrację portorium prowadzą wzorowo].